Nr. 116 We Lwowie Środa dnia 27. Kwietnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Pierwszy nakład *Dziennika Polskiego* został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję.

Ważny przyczynek do historji konfiskat.

Czas zamieszcza następującą notatkę na czele Kroniki numeru wczorajszego:

„Wiadomość o karabinach rewolwerowych, za którą c. k. Prokuratorja państwa skonfiskowała nr. 88 *Czasu*, przyniósł równocześnie z *Sonn- u. Montags-Ztg.* z daleko dokładniejszemi jeszcze szczegółami w nr. 106 *Pester Lloyd*, półurzędowy organ prezydenta węgierskich ministrów, którego naczelnym redaktorem jest Dr. Max Falk, głośny publicysta i mąż stanu węgierski, utrzymujący najściślejsze stosunki z p. Tiszą. Już po konfiskacie naszego dziennika odnośny artykuł *Pester Lloyda* przedrukowała pragska *Politik* w nrze 109 i *N. fr. Presse* w nrze 8134, a wreszcie inkryminowany przez c. k. Prokuratorję państwa w Krakowie doniesienie o karabinach rewolwerowych ogłosiła rozchodząca się przeważnie w kołach dyplomatycznych *Polit. Corr.* w nrze 3516, i to w rubryce tych wiadomości, które jak notorycznie wiadomo, nadsyłane bywają temu pismu wprost z rządowego biura prasowego."

W tym samym numerze, w którym znajduje się powyższa notatka, zamieszcza *Czas* na czele pierwszej kolumny wyrok Sądu krajowego, znoszący konfiskatę wspomnianego wyżej artykułu; do wyroku dołączone są jak zwyczajnie „powody," które przytaczamy dosłownie. Opiewają one:

„W artykule inkryminowanym powtarza autor wiadomość przez *Sonn- u. Montags Ztg.* podaną, kiedy i jaki sposób armja austro-węgierska w nowe karabiny ma być zaopatrzoną. W rozpowszechnieniu tej wiadomości widzi Prokuratorja państwa znamiona zbrodni szpiegostwa z §. 67 kk.

„Trybunał atoli zapatrywania tego podzielać nie może.

„Z osnowy drugiego ustępu §. 67 kk. bowiem, jakoteż z tendencji tego całego paragrafu jest widoczna, że o zbrodni szpiegostwa tylko na ten czas może być mowa, jeżeli ktoś w tajemny, zakazany sposób wywiaduje się (*auskundschaftet*) o zarządzeniach wojennych, lub wojskowych, przez państwo w tajemnicy utrzymywanych, i to w tym celu, aby obcemu państwu o tem doniósł i tym sposobem państwu szkodę, lub też obcemu państwu przysługę wyrządzić.

„Potrzeba zatem przedewszystkiem wykazać, że zachodzi powyższy zły zamiar. Okoliczność, że tu mamy do czynienia tylko z postępowaniem przedmiotowem — stanu rzeczy bynajmniej nie zmienia, ustawa bowiem w tej mierze żadnej różnicy między postępowaniem przedmiotowem a podmiotowem nie czyniła, a zresztą jest rzeczą zupełnie naturalną, że twierdząc, iż artykuł inkryminowany mieści w sobie znamiona zbrodni — potrzeba wykazać te znamiona, a jednem z najpierwszych i najważniejszych jest właśnie znamie złego zamiaru, bez którego o istocie zbrodni mowy być nie może. Tymczasem Trybunał w danym wypadku nie znajduje, aby autor miał zdradzić obcym państwom tajemnicę i przez to monarchję austro-węgierską na niebezpieczeństwo narazić, zwłaszcza, że znanym jest powszechnie przyjazny stosunek gazety *Sonn- u. Montags Ztg.*, jakoteż gazety *Czas* do Rządu, a zatem gazet tych o tak wrogie i niecne zamiary pomówić niepodobna.

„Nadto przedrukowanie powyższych wiadomości z *Sonn- u. Montags Ztg.* nie można kłaść na równi z wywiadywaniem się o takowych (*Auskundschaften*). Mogłoby tylko jeszcze zachodzić pytanie we wniosku Prokuratorji państwa nieporuszone, albo w myśl §. 262 p. k. do obowiązków Trybunału należące, czy telegram inkryminowany nie mieści w sobie znamion występku z art. IX. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 nr. 8/863 d. p., który naówczas ma miejsce, jeżeli ktoś w piśmie drukowem ogłasza wiadomości, dotyczące planu i kierunku operacyj wojska lub floty, albo ruchów siły i pozycyj wojska lub okrętów, albo stanu twierdz, albo wreszcie przechowywania lub transportu potrzeb wojennych, jeżeli już z natury tych wiadomości, lub okoliczności towarzyszących, widoczna, iż przez to interes państwa mogą być na niebezpieczeństwo narażone, albo jeżeli wydanym został osobny zakaz rozpowszechniania tych wiadomości.

„Atoli Trybunał w artykule inkryminowanym nie znajduje ani nawet znamion tego występku. Wiadomości bowiem w tym artykule zamieszczone nie odnoszą się do żadnej kategorji okoliczności, które w przytoczonej ustawie szczegółowo są wymienione, powtóre rozpowszechnianie wiadomości o czasie i sposobie zaopatrzenia armji w nowe karabiny nie zostało żadnem rozporządzeniem zakazane; wreszcie z uwagi na to, że sprawa ta w marcu b. r. we wspólnych Delegacjach była traktowaną, a teraz najprzód przez *Sonn- u. Montags Ztg.* gazetę w Wiedniu wychodzącą, Rządowi przyjazną została poruszoną, przyjąć nie można, aby autor powtarzając ją, mógł był sądzić, iż przez to interes państwa na niebezpieczeństwo naraża.

„Uchwała niniejsza nie jest prawomocną, gdyż Prokuratorja państwa zgłosiła przeciw niej zażalenie.

Z. c. k. Sądu krajowego karnego.
Kraków 23. kwietnia 1887.
Cieszkiewicz."

Dla czego w obec tak częstych konfiskat *Dziennika Polskiego* przytoczyliśmy powyższe motywa wyroku Sądu krakowskiego, znoszącego konfiskatę, podawszy wprzód dzieje wędrówki skonfiskowanego w *Czasie* artykułu, każdy pojmie z łatwością. To dla naszych Prokuratoryj.

Korespondencje.

Z nadodrzańskiej ziemi 23. kwietnia.

(*Stan ludności górniczej. — Co powstrzymuje polski lud górnośląski od socjalizmu. — Zaburzenia w kopalni mysłowickiej. — Związek knapszaftowy*).

(XX.) Z największem zajęciem i współczuciem śledzimy zachody i starania, jakie górnośląscy robotnicy około zapewnienia sobie znośniejszej doli podejmują.

Po innych prowincjach mają robotnicy, sami do pewnego stopnia inteligentni, inteligentnych orędowników, którzy ich sprawę uważają za swoją, którzy walczą w charakterze przywódców nie tylko z energją ale i umiejętnie, bo na fundamencie

---

20)

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W niewiem którą już potem niedzielę na objad obowiązkowy, przystawił się ze szczególniej rozjaśnioną fizjognomią — Winnicka uważała, że ją serdeczniej, niż zwykle w rękę pocałował. Zasiedli zaledwie, gdy począł.

— Nie wiem, czy już rychło będę miał przyjemność pani dobrodziejce służyć w niedzielę. — odezwał się, i podniósł uśmiechnięte oczy z tryumfującym wyrazem.

— A to co? — zapytała Winnicka prostując się.

— Zdecydowałem się wziąć dzierżawę — rzekł śmiało Aureli — będę próbował życia wiejskiego, choćby dla tego, abym próżnując na wsi, mógł uchodzić za pracowitego człowieka....

Winnicka załamała ręce.

— Żartujesz? — zapytała.

— Bynajmniej... o małe trzy milki ztąd istotnie od marca obejmuję dzierżawę... Pani dobrodziejka, która byłaś dla mnie pierwszym mentorem i doradcą do zmiany życia, powinnaś się cieszyć swem dziełem.

— I to w istocie... prawda! — powtórzyła Winnicka.

Skłonił się rękę kładąc na piersi Aureli. Oddychał swobodnie.

— Winszuję — odparła krótko Winnicka i siadła przy nim, widocznie poruszona. — Mów że mi waćpan szczegóły. Wiele płacisz za dzierżawę?

— Wczoraj wyliczyłem z góry — począł tryumfująco pan Aureli i puścił się w szczegóły, trochę romansowo rozwodząc się nad cegielnią.

— Masz że waćpan na wkłady, na inwentarz? — spytała — nie dostaniesz się w ręce lichwiarzy?

Żabiec tłumaczył się, liczył i dowiódł, że wszystko z góry obmyślił, choć wiele był winien radom Korjatowskiego.

Za każdym frazesem zadumana Winnicka powtarzała mu

— Winszuję... winszuję.

W istocie sobie przypisywała to nagłe postanowienie Aurelego i wdzięczną mu była, że jej posłuchał, nie domyślając się nawet, że śmierć matki hrabiny Eleonory, że jakieś nieokreślone nadzieje... były głównym bodźcem do czynu.

Zaschłe serce biednej ciotki poruszone było i wdzięczne Żabcowi, że mogło się nawróceniem jego pocieszyć.

W ciągu całego objadu o niczem mowy nie było tylko o tej nowej dzierżawie, a Aureli miał ten takt, że się nie chlubił sobą, ale prześmiewał z siebie i przewidywał straty.

Dla Winnickiej zagadką pozostało, zkąd mógł wziąć na to pieniędzy, a nawet wszystko wiedząca panna Salomea, ani Rzepski nie mogli dojść ich pochodzenia. Stary sługa domyślał się wprawdzie wygranej, ale nie był jej pewnym, bo w ciągu lat wielu była bezprzykładna.

Z powrotem od Winnickiej Aureli dopiero staremu Rzepskiemu oznajmił uroczyście o przenoszeniu się na wieś. Ten uszom nie wierzył.

— Meble i sprzęt trzeba zawczasu pakować, abyśmy je, jak tylko droga poprawi się nieco, wywozić mogli.

Wziął to za żart Rzepski, ale Aureli go wyłajał.

— Cóż ty myślisz, że ja z tobą będę się w żarty bawił!

Poszedł jak zmyty. Nazajutrz dowiedziała się Salusia i wpadła do niego.

— Co ja słyszę? pan Aureli bierze dzierżawę i na wieś się wynosi!

— A tak!

Zarumieniła się i pobladła.

— Przecież pan klucznicy będzie potrzebować? — szepnęła.

— Salusiu, nie wodź mnie na pokuszenie — odparł szydersko. — Ty nigdy klucznicą być nie potrafisz, bo już drzewa wiadomości złego i dobrego kosztowałaś i czytasz książki. Nawykłaś do miasta, pozostań w niem i pokutuj za grzechy młodości.

Obrażona Salusia przerwała opryskliwie.

— Cóż to pan myślałeś, że ja się mu nastręczam do kluczy. Ani mi się śniło, ale byłabym panu zarekomendowała znajomą mi gospodynię. Ja sama wiem, że do tych funkcyj kwaszenia kapusty i ogórków, i suszenia grzybów stworzoną nie jestem... a to mi się podoba! Ja klucznicą.

— Przepraszam — odparł szydersko Aureli.

— I przyznam się panu, że zrywać się ztąd za panem na wieś nikomu nie życzę, bo długo to nie potrwa.

— To może być — rzekł Żabiec — na to zgoda!

— Wie o tem pani Winnicka? — wtrąciła Salomea.

— Pierwszej się jej zwierzyłem — odparł Żabiec.

Zaintrygowana, nierozumiejąc nic, cofnęła się panna Salomea, obrażona, i gniewna na Aurelego.

— Gdyby nie ja, przecie już by dziś za cmentarnym murem leżałby jak samobójca! — szeptała sobie — a za to drwi sobie ze mnie.

W kołach znajomych i przyjaciół od zielonego stolika wiadomość o nagłem postanowieniu p. Aurelego, oddania się życiu pracowitemu gospodarza wiejskiego, wywołała trochę podziwienia, a wiele śmiechu.

Nie wierzono temu.

— Farsa! — mówił Barszewski — jakaś fantazja dziwaczna, która, zrodziwszy się jak bańka mydlana, pęknie jak ona. Tyle lat prowadził życie wesołe, swobodne, bez troski, wiodło mu się — i ni ztąd ni zowąd reforma!!

Drudzy powiadali:

— Jakaś w tem jest odwrotna strona medalu.. To człowiek przebiegły, nic nie czyni bez obrachowania... Odkryje się to później.

Ci, co wiedzieli głucho, z dala coś o stosunku z ciotką Winnicką, chęci przypodobania się jej radom przypisywali tę reformę życia...

— Filut jest!! to nie darmo!

Szczęściem nikt a nikt istotnej i najbliższej przyczyny wcale się nie dorozumiewał.

Po pierwszych krótkich odwidzinach u hrabiny Eleonory, drugie nie mogły nastąpić tak prędko. Zbyt natarczywie natrętnym nie chciał być Aureli — przeczekał dni dziesiątek i stawił się w tej samej rannej godzinie. Hrabina była z synem na przechadzce. Spytany służący, czy się w podróż do Meranu nie wybiera, odpowiedział, że nic o tem nie słyszał. W istocie hrabiemu było nieco lepiej, a może śmierć starej hrabiny, z którą był z dawna w stosunkach niemiłych — odżywiła go. Despotyzm jej nie ciężył mu, spodziewał się łatwo dać radę z żoną i obiecywał sam powrót, jak tylko dni nadejdą cieplejsze.

Hrabina Eleonora, odebrawszy rozkaz pozostania w Warszawie, chętnie go usłuchała.

Gdy w parę dni potem przyszedł Aureli i zastawszy ją w domu o podróż spytał, odpowiedziała mu, rumieniąc się, że nie wie, czy pojedzie, a prawdopodobnie na męża tu czekać będzie...

Smutne milczenie nastąpiło potem.

— Pani hrabina więc pozostaje w Warszawie — dodał Żabiec — a ja również niespodzianie będę ją musiał po długich latach przebywania prawdopodobnie opuścić.

— Pan? — spytała Eleonora. — Nie byłożby to z powodu pani Winnickiej? Nieboszczka matka mówiła mi, że ona jest rodzoną ciotką jego, i że się zajmowała nim...

— Ciotką jest w istocie — odparł Aureli, trochę nieprzyjemnie dotknięty — ale losem moim wcale się nigdy ani teraz nie zajmuje. Wziąłem po prostu dzierżawę... bo jakiś koniec trzeba było życiu zrobić... które upłynęło na marzeniach i oczekiwaniach nieokreślonych a mglistych.

Przyznaję się do tej winy, żem nadto a nadewszystko marzył za długo...

— Któż nie marzył! — szepnęła hrabina.

— Oburzają się przeciwko pijakom — dodał Żabiec — ale takie rozmarzenie to też stan nienaturalnego upojenia...

— Jeżeli kto nie ma obowiązków — przerwała hrabina — jest swobodnym, dla czegóżby życia nie miał uczynić znośniejszem... słodząc je marzeniami.

— Dla tego, że się z nich raz kiedyś potrzeba do bolesnej rzeczywistości obudzić, a naówczas — rozpacz jest tak okrutną, że...

Niedokończył Żabiec — zamilkli.

Po chwili hrabina zapytała, czy się wynosi daleko. Aureli smutnie opowiedział o tem wygnaniu, do którego się przygotowywał...

W ciągu tych rozmów czy z dobrej woli, czy z rozkazu, Brunonek się ani na chwilę nie oddalał — gniewało to Aurelego, niecierpliwiło — lecz zresztą hrabina była tak uprzejmą, oczy jej mówiły tak wiele, zdawała się tak mu dawać do poznania, iż nie zapominała o przeszłości — że woli jej poddać się musiał.

Tak było może lepiej... czuć a nie mówić nic...

Przy końcu rozmowy Żabiec znalazł sposób wreszcie zapytać, czy nie był natrętnym, czy hrabina pozwalała mu czasem się odwidzić??

Spojrzała wyraziście i jakby zdziwiona...

Po cichu, głosem drżącym, z poufałością lat dawnych, szepnęła:

— Możesz że pan o to mnie pytać?

Już mający się żegnać Aureli siadł znowu wzruszony, wdzięczny za tych słów parę... Serce mu uderzyło gwałtownie, przeszłość odżyła w nim z całą siłą.

— Pani — odezwał się cicho — musiałaś już zapomnieć o tej ślicznej Szwajcarji, nad którą zdajesz się Tyrol przenosić, a ja... do dziś dnia codzień się witam i żegnam z obrazkiem, który mi ją uprzytomnia. Pamięta pani tego Szwajcara malarza, który w Montreux robił studja z natury? Wyprosiłem sobie u niego szkic Villi Sophia... i pozostał mi jako najdroższa pamiątka. Obok niej wisi fotografja Chillona.

Hrabina się mocno zarumieniła.

— A! Villa Sophia — odezwała się nieśmiało — Pan masz ją malowaną?

— Tak... I niedawno — rzekł wstając aby się pożegnać Żabiec — gdym sądził, że mi się trzeba będzie rozstać z tem wszystkiem co na ziemi było drogiem, ostatnią żegnałem tę willę na obrazku.

To mówiąc i nie chcąc się jaśniej tłumaczyć, wysunął się żywo z pokoju, zostawiając hrabinę zmięszaną i zdziwioną. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

szerszego poglądu na rzecz, której się poświęcili, na fundamencie znajomości prawa, znajomości odnośnego ruchu i odnośnej literatury. U nas takiej pomocy i takiego przodownictwa prostaczkowie nasi nie mają, bo chociaż ze strony naczelnego redaktora *Katolika*, ks. dr. Radziejewskiego, mają radę, pomoc i zachętę, to jednak pomoc ta doznaje niestety za często przerwy na całe miesiące, ba nawet na całe kwartały, bo ks. Radziejewski odsiaduje kary więzienne, na jakie go sądy ciągle za przewinienia prasowe skazują. W tym to czasie pozostają robotnicy bez przewodnika, ale wytrwale stoją pod jednym sztandarem, nie zbaczając na bezdroża niebezpiecznych zasad i przewrotu. Zawdzięcza to lud nasz najpierw wrodzonej swej skromności i zadowolnieniu się nawet najmniejszym zarobkiem, a powtóre i co najważniejsza, wierze i ojczystemu swemu językowi: odbierz Górnoszlązakom jedno tylko z tych, a wnet będziesz z nich mieć socjalnych demokratów, jak mamy na to dowód w Nowej Rudzie i jej okolicy na Średnim Szląsku, gdzie biedna, pracowita, do Kościoła katolickiego przywiązana niemiecka ludność robocza oddaje teraz przy wyborach głosy swoje zwykle na kandydata szkoły Bebla, a dopiero gdy tenże większości nie otrzyma, przy ściślejszych wyborach kandydatowi centrum zwycięstwo nad kandydatem stronnictwa rządowego zapewnia. [1])

Może kto zarzuci, że księża tam nie pełnią swej powinności, że nie oświecają ludu. Owszem, kler tamtejszy bardzo gorliwie chodzi około swoich owieczek, ale bieda tamecznego roboczego ludu, wyzyskiwanie robotników przez pracodawców i pisma socjalistyczne, są tego powodem. Biedy i na Górnym Szlązku nie brak, za pracę płacą i tu pracodawcy najniższe ceny, jakie w ogóle w górnictwie i hutnictwie mają zastosowanie, ale pisma niemieckie socjalistyczne nie mają tu przystępu, bo lud, nie umiejąc po niemiecku, ich nie czytuje. Kto Górnoszlązaków pozbawi ojczystego języka, kto ich wyuczy po niemiecku, ten ich przerobi na socjalnych demokratów, bo zniknie wtenczas ich skromność i kontentowanie się małym zarobkiem; będzie to najnaturalniejszy skutek nowego „oświecenia,“ skutek flugblattów i podszeptów socjalistycznych.

Czy z tem krajowi będzie lepiej, czy będzie lepiej dzielnicy, w której samych górników i w górnictwie zajętych robotników jest przeszło 70 tysięcy, nie trudno sobie odpowiedzieć.

W jakiej drodze się już i w nadodrzańskiej ziemi, ale w niemieckich jej stronach — opozycyjne usposobienie zaszczepia, widać to z następującego zdarzenia. W Sprotawie średnioszląskiej nie kłaniał się 14-letni chłopiec, uczeń najwyższej klasy tamecznej szkoły elementarnej, ani nauczycielom swoim, ani zgoła nikomu: a gdy go z powodu tego wziął rektor rzeczonej szkoły w przesłuchy, oświadczył śmiałek wręcz, że się nie kłania przełożonym swoim, ani nikomu innemu z „zasady,“ a nadto i dlatego, że mu tak ojciec polecił; do kłaniania się nikt go zresztą zmusić nie może, tak jak nikt Singera (posła z frakcji socjalno-demokratycznej) zmusić nie może, by w Parlamencie powstał, gdy tam się wznosi okrzyk na cześć cesarza! Komentarz tu zbyteczny.

Zdarza się, że i Górnoszlązacy pozwolą się porwać i unieść namiętności, że z niezadowolenia przechodzą do ekscesów, jak się to przed paru tygodniami w mysłowickiej kopalni stało, gdzie zarząd zniósłszy wypłacanie robotnikom awansu [2]), okroił im nadto samowolnie zarobek. Wtenczas kobiety, żony robotników, poszły pierwsze, a wszczęwszy krzyki, odgrażania się, przeszły niebawem do dobitniejszej akcji, bo poturbowały jednego z urzędników, zaczem zbombardowano kamieniami „cechhaus.“ Karygodne to jednak nadużycie nie było wynikiem socjalistycznych agitacyj, ale tylko skutkiem nieroztropnego traktowania głodnych.

Jak się górnicy nasi około polepszenia doli swej krzątają, na to właśnie patrzymy. Istnieje tu tak zwany związek knapszaftowy. Jest to kasa zabezpieczeń. Należy do niej 50.824 górników i w górnictwie zatrudnionych robotników włącznie z urzędnikami górniczymi. Pierwsze dwie kategorje to sami Polacy. Członkowie składają odciągane im miesięcznie przy wypłacie wkładki, za co w wypadkach przewidzianych paragrafami statutu otrzymują wsparcia. Statut związku tego zmieniono w końcu zeszłego roku i nowy ułożono i przyjęto. Z nowego statutu tego bardzo są robotnicy niezadowoleni, podwyższa bowiem składki, nie zapewniając jasno i dobitnie odpowiednich ekwiwalentów. Górnicy udali się tedy do posła górnoszląskiego, radcy Sądu Letochy, z prośbą o pomoc. Ten wygotował petycję do ministra robót. Aż do [illegible] bm. przeszło 7000 interesentów petycję rzeczoną podpisało. Nadto zawiązało u nas 1500 robotników nowy związek wzajemnej pomocy, a jak się dowiadujemy — górnicy i hutnicy szor- [illegible] i okolicy utworzyli Kasę pogrzebową z [illegible]ami miesięcznemi po 50 fenygów, za co [illegible]ją najbliżsi pozostali po zmarłym członku [illegible]znie 150 m., po niewieście zaś 100 m. Jest [illegible]alebny pomysł, ale się tylko wtenczas okaże [illegible]znym i zbawiennym, jeżeli się taki znajdzie, [illegible]ędzie umiał Kasą taką zawiadywać, a równocześnie i w innym, również ważnym kierunku, da wielką gwarancję. Przy sposobności tej słusznie *Katolik* napomina górników, aby się w zachodach [illegible]ych zanadto nie rozdrabniali, ale już istniejące odnośne instytucje swojskie wspierali.

Odessa 23. kwietnia.

Wiadomości z Bułgarji nie otrzymujemy prawie żadnych.

Dzienniki bułgarskie, tak zwane opozycyjne, jak *Tyrnowska konstytucija* Karawełowa, *Swietlina* Cankowa i *Istina* Sołowejkowa, wskutek rozporządzenia Rejencji przestaną wychodzić; organa dzisiejszego Rządu są w Rosji bezwarunkowo zabronione. Dzienniki tutejsze, które dawniej miały stałych korespondentów w Bułgarji, dziś ich tam nie mają. Wszyscy trzej korespondenci byli zarazem i ajentami Rządu rosyjskiego i występowali wrogo przeciw Rejencji i dla tego kazano im wyjechać z Bułgarji. Stosunki z Bułgarją zupełnie zostały przerwane. Towarzystwo rosyjskie żeglugi i handlu wezwało z Bułgarji do Odessy wszystkich swych ajentów.

Tylko statki Towarzystwa dunajskiego księcia Gagorina kursują między brzegami rosyjskiemi i rumuńskiemi, przewożąc do Odessy uciekających z Bułgarji emigrantów i dowożą zarazem do Bułgarji rozmaitego rodzaju broszury agitacyjne przeciw Rejencji. Społeczeństwo jednakże rosyjskie na sprawy bułgarskie zapatruje się dość obojętnie. Odbywają się wprawdzie panachidy za męczenników bułgarskich, przełożeństwo bułgarskie i archirej Nikonow wydają odezwy, zachęcające do składek dla emigrantów bułgarskich. składki takie urządzają się nawet w cerkwiach, lecz ogół z ofiarami nie spieszy. Dotychczas naprzykład moskiewski komitet słowiański dla 200 z górą emigrantów wysłał do Odessy 500 rubli. Oficerowie bułgarscy, którzy przyjmowali udział w ostatniem powstaniu, wyjechali do Petersburga. Ani społeczeństwo rosyjskie, ani sfery wojskowe nie marzą bynajmniej, jak dawniej się pompatycznie wyrażano o wyrwaniu narodu bułgarskiego z rąk uzurpatorów. Społeczeństwo to ma wiele do robienia u siebie w domu. Narzeka na despotyzm, który ściska go kleszczami, tak, że zabraknie wkrótce oddechu, na upadek waluty rosyjskiej, który mimo zapewnienia Katkowa, że upadek ten nie ma wpływu na ekonomiczny stan kraju, aż nadto daje się uczuwać. Ze wszystkiego tego jednakże omyliłby się ten, ktoby wyprowadził wniosek, że Rząd rosyjski zupełnie zaniecha swej awanturniczej polityki w Bułgarji. Rząd ten ze społeczeństwem nie liczy się. Ostatnie rozporządzenia dały tu pochop do snucia najrozmaitszych wniosków.

Na południowej kolei między stacjami są przystanki, które otwierały się tylko po żniwach w czasie ruchu zbożowego. Otóż niedawno wydano rozporządzenia, by z otrzymaniem rozkazu wszystkie takie przestanki zamienione zostały w stacje kolejowe. Dla tego celu zaopatrzono je w aparata telegraficzne i w służbę kolejową. Rozporządzenie to każe się domyślać, że akcja wojenna w sprawie bułgarskiej nie jest wykluczoną, tem bardziej, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi otrzymało także rozkaz, by miało swe statki w pogotowiu.

Wiadomość niektórych dzienników, że 482 oficerów za udział w sprawie socjalistycznej zostało wywiezionych przez Odessę, jest fałszywą. Co roku wywożą przestępców kryminalnych przez Odessę na Sachalin. Wywieziono ich i w tym roku, lecz między takimi przestępcami zwykle zaledwie kilku bywa politycznych. U nas za sprawę socjalistyczną aresztowano przed dwoma miesiącami zaledwie kilka osób, między któremi dwóch oficerów i dwóch studentów, z których jeden przybył z Petersburga dla wstąpienia do tutejszego Uniwersytetu.

Święta Wielkanocne przeszły spokojnie, nie było nawet zwykłych rozruchów żydowskich; przy ulicy tylko Kanatnej poturbowano trochę żydów, którym powybijano okna. Sceny to jednakże zwykłe uliczne, nie mające doniośliejszego znaczenia.

Znany Otec Naumowicz, obecnie proboszcz schyzmatycki, przez Synod został zamianowany misjonarzem. Wyznaczono mu prócz pensji 600 rubli, którą pobiera jako proboszcz, 1200 rubli rocznie. W tak zwanym, według terminologji oficjalnej, południowo-zachodnim kraju, to jest na Rusi, duchowieństwo prawosławne wystąpiło do walki ze sztundyzmem. Dla tego celu mianowani są misjonarze: szkoły założone przez sztundystów zamykają się i odbywają się ciągłe procesa za należenie do sztundyzmu. Sądząc z procesów tych, sztundyzm w gubernji kijowskiej zapuścił głęboko korzenie. Oburzenie włościan przeciw popom wzmaga się, z czego prawdopodobnie skorzystają socjaliści.

Z prowincji.

Bełz 25. kwietnia. (*Nabożeństwo za śp. Kraszewskiego*). Dnia 18. bm. jako w dzień pogrzebu Kraszewskiego, odbyło się w tut. kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy znakomitego naszego powieściopisarza. Przed katafalkiem, rzęsiście oświetlonym i pięknie w kwiaty przystrojonym, umieszczono biust zmarłego mistrza pióra. Mszę św. celebrował ks. Leon Kałkowski, zaś przy bocznych ołtarzach odprawili Mszę św. ks gwardjan z Krystynopola i Reformat z Rawy.

Kościół obszerny przepełniony był pobożnymi tak miejscowymi, jako też z okolicy, a przedsięwzięta kollekta na pomnik przyniosła 18 złr. 82 ct., którą szan. Redakcji przesełamy do umieszczenia, gdzie należy.

Kollektą zajęła się panna Anna Younga i burmistrz p. Aleksander Miłkowski.

Do uświetnienia nabożeństwa przyczynił się znacznie p. Ignacy Żegota Kraus, notarjusz z Sokala, który nie szczędząc trudów i kosztów, zajął się chórem, który odśpiewał wzniosłe „Requiem.“

Brody 25. kwietnia. (*Bilet teatralny powodem niesnaski. — Filja Banku hipot. — „Sokół“*). Korespondent jednego z pism lwowskich, a zarazem współpracownik wychodzącej tutaj *Chronik* otrzymał bilet wolnego wstępu do teatru; gdy jednak sprawozdanie jego, *Kurjerowi Lw.* przesłane, nie wypadło zbyt pomyślnie dla teatru p. Baczyńskiego, powstało nieporozumienie między nim a Dyrekcją teatru — i w *Chronik* rozpoczęła się zacięta walka przeciw teatrowi. Szkoda ztąd nie mała, publiczność się zraża, a teatr i tak w smutnych okolicznościach... pocóż mu więc jeszcze bardziej szkodzić.

W naszem mieście zwinięte zostają kantory Kallira i Hausnera. Kupcy tedy nie mogą zawierać większych interesów handlowych; to też z radością przyjęliśmy wiadomość, że gal. Bank hipoteczny zamierza w naszem mieście otworzyć swą filię.

W ostatnim numerze *Szkoły* zamieszczono artykulik, w którym między innemi powiedziano, że w Brodach istnieje „Sokół“. Niestety, jest to tylko, jak dotąd, zawsze jeszcze projektem. Istnieje wprawdzie komitet, który miał się tą sprawą zająć i do skutku ją przyprowadzić — ale skutku tego jakoś nie widać. Niech tych kilka słów będą zachętą dla komitetu, aby ostatecznie rzecz doprowadził do rezultatu.

Nowy Sącz 24. kwietnia. (*Śp. ks. Barański*). Odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ks. Karola Barańskiego, a kondukt żałobny prowadzony przez 30 księży, tworzyła 3000 ludność. Śp. ks. Barański urodził się w wiosce pod Bóbrką za Lwowem, własności swych rodziców, w r. 1802, a po odbytych studjach prawniczych i uzyskanym doktoracie udał się na kurs filozoficzny, a osiągnąwszy tu togę doktoralną, brał udział w walce narodowej z r. 1830, poczem wstąpił do zakonu OO. Jezuitów. Ci mieli wówczas powierzone sobie publiczne wychowanie, to też ks. K. B. był profesorem w różnych miejscowościach, jak w Tarnopolu, Lwowie itd. Następnie w Sączu poruczono mu kierownictwo gimnazjum. W r. 1848 po rozwiązaniu zakonu Jezuitów, był profesorem gimnazjum w Rzeszowie, zkąd przeniesiony do Lwowa, zajmywał tam długi czas posadę rektora biskupiego seminarjum. Wreszcie powołany na przełożonego klasztoru OO. Jezuitów w Sączu, pozostał tu od r. 1861 już stale, od którego to urzędu z wiekiem uwolniwszy się, spełniał gorliwie obowiązki kaznodziei, spowiednika i rekolektanta tak duchownych jako i świeckich przez całych lat 26, gdzie też i życia dokonał.

To też na wieść o jego zgonie — pospieszyły wszystkie klasy ludności, oblęgając mary, na których złożono zwłoki nieboszczyka — a choć reguła zabrania, jednak ludność dała wyraz czci i uwielbienia dla zasług i cnót kapłana-profesora-obywatela, grono profesorów, młodzież szkolna i miasto, złożyły swe wieńce, które niesiono przed trumną. Prostą, białą trumnę, całunem okrytą, nieśli kapłani na swych barkach, którą u drzwi kościoła powitała młodzież chorałem i uprosiła sobie niesienie drogiego ciężaru na swych barkach, co jej też dozwolono. Tuż i muzyka miejska, grając Betbowena, stanęła na czele konduktu — a trumnę znowu przez kapłanów przejętą, nieśli ją na odległy cmentarz.

KRONIKA.

Nekrologja. Hr. Teodor Falkenhayn, prezydent szląskiego Towarzystwa gospodarczo-leśnego, zmarł przedwczoraj w 77 roku życia na zamku Kyowitz.

Kalendarz. Środa (27.): Peregryna Wyz. — Bogufała. Wschód słońca o godzinie 4. minut 56, zachód o godz. 7. min. 1.

Kalend. myśliwski. Z dniem 20. kwietnia nastał czas ochrony na słonki, a od 15. kwietnia dropi, pardw, ptactwa błotnego i wodnego — wolno zatem polować jeszcze do połowy maja tylko na głuszce i cietrzewie, zresztą nastała „chwila przymierza i pokoju!“

Składki. Dla biednej rodziny w Zamarstynowie pod Lwowem, ul. Szynówka l. 208. 1 złr. N. W.

Na Bank ratunkowy w Poznaniu złożyła w naszej Redakcji panna Marylla On. 1 zł.

Dekoracja. Adjunkt powiatowy w Nowym Sączu, Jędrzej Lösch, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zaszkowice, w powiecie gródeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Przeniesienie. Minister handlu przeniósł sekretarza pocztowego, Ludwika Pikora, ze Lwowa do Wiednia i powołał go do służby w Ministerstwie handlu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Mateusza Kwasnyka rzeczywistym nauczycielem szkoły w Rakowcu, Michała Krzyżka rzeczywistym nauczycielem szkoły w Gorzycach, Józefa Tarczyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły w Książnikach i Bronisławę Witowską, rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą w Jaroszowicach.

Nadzwyczajny profesor anatomji i fizjologji roślinnej przy Uniwersytecie krakowskim, dr. Edward Janczewski, został zamianowany zwyczajnym profesorem tegoż Uniwersytetu.

Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji inżyniera dróg krajowych w Słotwinie p. Stanisława Chrząszczewskiego, inżynierem i kierownikiem ekspozytury kraj. biura meljoracyjnego w Krakowie.

Raut w połączeniu z loterją fantową odbędzie się dnia 1. maja w sali Towarzystwa muzycznego. Dochód przeznaczony jest na rzecz ubogich Towarz. św. Wincentego à Paulo. Starania około świetnego udania się rautu, podjęło się grono pań i nie można wątpić, że będzie się on cieszyć świetnem powodzeniem.

W sprawie budowy krakowskiego teatru donoszą, że komisja postanowiła wstrzymać rozpisanie konkursu budowy nowego teatru na placu św. Ducha, aż do wydania opinji archeologów co do zniesienia budynku tam stojącego.

Senat Uniwersytetu krakowskiego uchwalił udzielić przy sposobności inauguracji nowych gmachów swoich dyplom doktora filozofji także następcy tronu, w uznaniu jego prac naukowych, przyrodniczych i krajoznawczych. Rektor Uniwersytetu prof. St. Tarnowski miał onegdaj w tej sprawie posłuchanie u arcyksięcia, który, zapytywany już poprzednio przez namiestnika Zaleskiego, odpowiedział, że ten zaszczyt ze strony „sławnego Uniwersytetu“ sprawi mu największą radość.

Jubileusz arcyks. Albrechta. „Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozkaz monarszy do armji, polecający obwieszczenie całej armji następującego pisma monarchy, wystosowanego do arcyksięcia Albrechta:

„W pełnej czerstwości, przy niezłomanej woli i sile, obchodzi Wasza Miłość dziś 60tą pamiątkową rocznicę wstąpienia do armji. Ja, a ze mną i armja, którą Wasza Miłość często do sławy i zwycięstwa prowadziłeś, przystępujemy z sercem, przejętem radością, do tak rzadkiej i wzniosłej uroczystości. We wszystkich fazach swego, pełnego ruchu życia byłeś, Wasza Miłość jasnym wzorem najczystszego patrjotyzmu, a przejęty wdzięcznością wspominam o świetnych czynach i o szlachetnem, pełnem zaparcia się poświęceniu Waszej Miłości dla Mej Osoby i armji.“

Następnie ogłasza przytoczony dziennik nominację arcyksięcia Albrechta na właściciela 5. pułku artylerji.

Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą: „W odpowiedzi na przemowę Neipperga, wyraził ks. Albrecht najserdeczniejsze podziękowanie za wypowiedziane w imieniu całej siły zbrojnej życzenia.

Arcyksiążę Albrecht przyjmował wczoraj na audjencji prezydenta ministrów, któremu dziękował za pisemnie złożone życzenia całego gabinetu, przyjmował następnie prezydenta Izby posłów, a po nim burmistrza miasta, Uhla, który składał życzenia w imieniu mieszkańców stolicy.

O godz. 4tej popołudniu odbył się objad u arcyksięcia, na którym byli cesarzewicz, arcyksiążęta Jan, Fryderyk, Wilhelm, Rainer, liczni jenerałowie, a pomiędzy nimi ks. Hohenlohe i minister Weiserheimb.

Prezydent Smolka miał do arcyksięcia następującą przemowę: „Na mocy uchwały Izby posłów przypadło jej prezydjum zaszczytne zadanie, z okazji podniosłej a rzadkiej uroczystości, jaką W. ks. Mość dzisiaj obchodzisz, złożyć Waszej Wysokości pełne najgłębszej czci życzenia Izby posłów, które racz W. W. łaskawie przyjąć. Oby Wszechmocny jeszcze przez długi szereg lat utrzymywał W. W. w pełnej świeżości ducha i niezłamanej sile ciała, aby danem było W. W. jak dotąd tak i na przyszłość kroczyć po chlubnej całego życia drodze i działać ku dobru i sławie domu cesarskiego, państwa i armji.“

Z wielu garnizonów monarchji nadchodzą doniesienia o uroczystych obchodach jubileuszu arcyksięcia Albrechta z współudziałem ludności.

Pomimo niepogody odbyła się wczoraj serenada wszystkich kapeli wojskowych garnizonu wiedeńskiego przed pałacem arcyksięcia Albrechta, przy współudziale olbrzymich mas ludności, które w części zebrały się przed pałacem, częścią zaś towarzyszyły kapelom od koszar aż do pałacu. Długi szereg żołnierzy, niosących obok kapeli latarnie i lampiony, przedstawiał imponujący widok, któremu nawet deszcz z burzą niewielką czynił ujmę. Przy ostatnim numerze serenady *O du mein Oesterreich* ozwały się wśród publiczności grzmiące okrzyki. W oknie pokazał się cesarz z arcyksięciem Albrechtem i wskazał ręką na jubilata, co wywołało entuzjastyczny zapał. W innych oknach ustawili się arcyksiążęta, arcyksiężniczki i ministrowie. Plac przed pałacem był oświetlony elektrycznie.“

Prócz kalendarzowej wiosny nadeszła wreszcie i prawdziwa, z jasnemi promieniami słońca, z ciepłym powiewem zefiru. Od niedzieli czujemy ją — i widzimy. Wegetacja roślinna się budzi z całą siłą, trawniki pokrywają się zielenią, a na krzewach i drzewach pełno rozwijających się pączków. Pora zresztą ku temu, bo za dni kilka maj — ale pora by też była, aby Magistrat zajął się w tym roku naprawdę zarządzeniem częstego zlewania ulic, gdyż po trzydniowej pogodzie już znowu dają się nam zanadto we znaki tumany kurzu.

Komisje sądowe jakoś niezbyt się spieszą z protokołem oględzin zmarłych wskutek wypadku. Stróż Michał Bocheński, który zeszłej środy — a więc tydzień temu — spadł w rynku z schodów i zabił się, do chwili, w której to piszemy, leży w kostnicy niepochowany — a przecież już jest temu ośm dni!

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 26. kwiet. Skradziono zimowe palto wart. 25, kożuszek czarny i kożuch podszyty bronzową materją wart. 12 zł., w którym się znajdowało 32 zł. w banknotach. — Zgubiono 4 klucze od kasy ogniotrwałej i złoty pierścień z emalją czerwoną.

Zniesienie kościoła. *Warsz. Dniewnik* donosi, że oddany z Najw. zezwolenia pod zawiadywanie prawosławnego duchowieństwa kościół przy szpitalu św. Elżbiety w mieście Szczebrzeszynie, zostaje przebudowany na cerkiew prawosławną i na ten cel przeznaczono 965 rs. 88 kop.

Wystawa kwiatów w Budapeszcie otwartą została w niedzielę (24. bm.) o godzinie 11. przed południem w obecności ministrów hr. Szecheny'ego i Bedekovicha, burmistrza Ratha, licznych posłów sejmowych itd. Prezes Towarzystwa ogrodniczego hr. Zichy miał przemowę inauguracyjną, poczem przy odgłosie marsza Rakoczego goście udali się na przegląd wystawionych przedmiotów. Tego samego dnia *jury* przyznała wystawcom liczne nagrody przeważnie w dukatach po 50, 10 i 5.

Uwięzienie lichwiarza-miljonera. W minioną sobotę przed południem uwięziła policja wiedeńska niejakiego Ferdynanda Linkego, „prywatyzującego“, zamieszkałego we własnym domu w Penzing pod Wiedniem, pod zarzutem przeróżnych oszustw lichwiarskich, na kwotę zwyż 10.000 zł. Linke liczy obecnie 63 lat i jest notorycznie znanym lichwiarzem na wielką skalę. Operował nietylko w zamożniejszych i wysoce arystokratycznych warstwach społeczeństwa wiedeńskiego, lecz także nie pogardzał klasą roboczą. Przy rewizji znaleziono u niego kilka skrzyń, istne archiwum sądowe, wypełnione pozwami, dekretami egzekucyjnemi itp. W oczach sąsiadów uchodził od niepamiętnych czasów za dziwaka-Harpagona. Dom dwupiętrowy zamieszkiwał sam jeden, a liczne w nim ubikacje przedstawiają formalny bazar towarów. Zacząwszy od kosztownych materyj jedwabnych, a skończywszy na beczkach i skrzyniach z towarami kolonialnemi, wszystko znaleźć tam można obok siebie. Na pierwszem piętrze znaleziono cenną kolekcję obrazów, cenioną od pierwszego rzutu oka na kilkanaście tysięcy zł. Do wnętrza domu, strzeżonego przez 2 olbrzymie ogary, nie wpuszczał nigdy nikogo, interesa załatwiał na ulicy, lub w drugorzędnych kawiarniach, z nikim nie żył, a funkcje służby pełniła u niego sędziwa para małżonków, nazwiskiem Jawornik. Człowiek ten, pomimo kolosalnego majątku — [illegible] go na 2½ miljona zł. — trudnił się ustawicznie najwstrętniejszą lichwą, która też wreszcie sprowadziła go w ręce sprawiedliwości. Uwięziony, chciał natychmiast złożyć kaucję choćby najznaczniejszą, lecz Dyrekcja policji nie zgodziła się na to.

Towarzystwo słowiańskie odbyło w drugi dzień ruskich świąt Wielkanocnych uroczyste zebranie swych członków. Pierwszą mowę wygłosił prof. Kojałowicz na temat: co powinno robić Towarzystwo słowiańskie. Zdaniem mówcy powinno ono postawić na pierwszym planie działalność naukowo-literacką, nie zaś dobroczynną, jak to było dotychczas. Następnie towarzysz prezesa, p. Wasilczikow rozwodził się nad „propagandą innowierczą w ziemiach słowiańskich“ i zaznaczył „ucisk prawosławia tak ze strony katolicyzmu jak i protestantyzmu“. Na posiedzeniu, jak pisze sprawozdawca *Now. Wr.*, było kilka wdów po umęczonych przez Rejencję Bułgarach.

Podpis polski. Dr. J. Weinberg, zapozwany przed Sąd handlowy warszawski, założył przeciwko zaocznemu wyrokowi opozycję, którą podpisał po polsku. Prezes Sądu handlowego przyjęcia opozycji odmówił, wychodząc z zasady, że w obec brzmienia art. 261 ust. post. cyw. podpisy w języku polskim uważane są za niebyłe, a podania w tym języku podpisane, należy uważać za niepodpisane zupełnie. Art. 261 orzeka, że podpisy cudzoziemców mogą być robione w językach obcych, byleby były tłumaczone na język urzędowy i należycie zaświadczone bądź przez tłumacza przysięgłego, bądź przez kogokolwiek z urzędników lub osób postronnych, znanych Sądowi i posiadających język rosyjski i obcy. Ponieważ przytaczany artykuł prawa nie wspomina wyraźnie języka polskiego, dr. Weinberg wytłumaczył go sobie w ten sposób, że dotyczy tylko obcokrajowców, a nie mieszkańców tutejszych i języków obcych w znaczeniu terytorjalnem. Na takich też motywach oparł dr. Weinberg skargę, podaną do Izby sądowej na decyzję prezesa Sądu handlowego. Izba nie podzieliła tego poglądu i skargę dra Weinberga pozostawiła bez skutku, stwierdzając owem orzeczeniem, iż język miejscowy uważany być winien w obec Sądu za obcy, na równi z cudzoziemskiemi.

Gimnazjaliści zbrodniarzami. Cicha od pewnego czasu powierzchnia tutejszego życia — pisze korespondent z Dorpatu do *Kraju* — zamąconą została ostatniemi czasy dwoma wrzuconemi w nią kamieniami; rozchodzące się zaś od nich koła coraz to się mnożą ku wielkiej trwodze i niepokojowi znacznej części widzów. Jednym z tych kamieni było morderstwo lichwiarza Oji, drugim awantura uliczna pomiędzy studentami Uniwersytetu, a ich zwykłymi *betes noires* — weterynarzami. Wypadki tego rodzaju, bynajmniej zresztą niepodobne do siebie, zdarzają się niestety bardzo często w rozmaitych miastach większych i mniejszych, nie budząc szczególnego wrażenia w szerszych kołach publiczności; u nas tymczasem, dzięki osobistościom swoich sprawców, wywołały one głębsze zaiteresowanie się ogółu i obawę następstw bardzo poważnych. Zrozumiemy to łatwo, skoro się dowiemy, że w otruciu i zabiciu lichwiarza, dokonanem w celu grabieży, brali czynny udział uczniowie gimnazjum, w bójce zaś odznaczali się członkowie popularnych, a wielce dziś zagrożonych korporacyj. Pomimo kilkotygodniowej przeszłości i bardzo szerokiego rozgłosu, wypadki te nie są przecież dotychczas jeszcze całkiem wyjaśnione; autentyczność zwłaszcza szczegółów, podawanych z dwu przeciwnych, a jednako roznamiętnionych źródeł, wielkie budzi wątpliwości. Dwaj uczniowie — pośredni uczestnicy zbrodni (dokonanej bezpośrednio na lichwiarzu przez niejakiego Wajkowa, właściciela małego sklepiku, i znajomego jego Kosslera, poddanego pruskiego) — byli wychowańcami prywatnego gimnazjum Kollmanna, cieszącego się tu opinją najlepszego zakładu. Zbyt wcześnie rozbudzona chęć używania i korzystania ze względów przebywających tu czasowo bohaterek cyrkowych, pobudziły snać nieszczęśliwych tych chłopców (oddawna zresztą źle uważanych w zakładzie przez wiekszość kolegów), do połączenia się z głównymi sprawcami otrucia lichwiarza i korzystania z wykradzionych w jego mieszkaniu fantów kosztownych. Zjawienie się u każdego z nich po kilka zegarków podało ich w podejrzenie ajentom policyjnym, poszukującym zbrodniarzy i wykryło ich współudział w haniebnym tym czynie. Nieukończone jeszcze, więc okryte tajemnicą dochodzenie sądowe, niezmiernie interesuje publiczność dorpacką, opowiadającą sobie do ucha rozmaite przygody młodych niepaniów, natury — *un peu scabreuse.*

To i owo. *Wien. Sonn- u. Montags Ztg.* zwykła w każdym numerze zamieszczać satyryczne epigramata na temat spraw bieżących. Tym razem np. o Giersie mniej więcej tak się wyraża: „Że „chrest“ cię minął Giersie mój — Rzecz pojmujemy snadnie; — Bo choć *l'ordre regne a Varsovie* — Nad Newą znów... szkaradnie!“

— Co widzę, ty witasz się na ulicy z tym nędznikiem lichwiarzem, który nie mając krzty sumienia i wstydu, daje pieniądze młodym paniczom na 50%? — Et! mój kochany... Jak potrzebuję pieniędzy, to milszy mi jest taki nędznik lichwiarz, który na 50% pożycza, aniżeli „człowiek honoru,“ który na 6%... centa mi nie da...

— Cóż to znowu, kochany hrabio! Zrobiłeś świeżo dwumiljonową sukcesję i stawiasz na kartę zaledwie 5 złr.? — No tak... całkiem naturalne! Rozumny człowiek tylko wtedy gra wysoko, jeśli ma bardzo mało do przegrania, a natomiast bardzo dużo do wygrania.

— Droga panno Jadwigo! — woła młody człowiek w zachwyceniu, składając ręce, jak przed obrazem świętym, przed 40-letnią już panienką. — Pani jesteś doprawdy tak łagodną, dobrą i słodką, że za szczyt szczęścia poczytywałbym sobie, posiadać Cię jako... świekrę.

„Przebaczenie jest niemal zobojętnieniem! — twierdzi w jednej z nowelek swoich Carmen Silva (król. Elżbieta rumuńska). — Kobieta kochająca mężczyznę, nie przebacza mu nigdy.“

Korespondencja Redakcji. Sz. p. *Mar. Laut.* Jest to pańskie zapatrywanie — inspektor przemysłowy, który w ten sposób przedstawia te stosunki, „prawdopodobnie“ musi być lepiej poinformowany.

* * *

W sprawie teatru letniego toczyła się onegdaj wieczorem dyskusja w Towarzystwie politechnicznem. Referent wybranej *ad hoc* komisji, p. Janowski, zaproponował dwa miejsca, jako najodpowiedniejsze pod budowę teatru, a to na Szkarpach, poniżej t. zw. ronda, ku pl. Strzeleckiemu i plac przed szkołą św. Sofji, albo w ogóle park stryjski.

Budowie teatru letniego w ogrodzie Miejskim — wszyscy się sprzeciwili. W głosowaniu przyjęto wnioski komisji, i postanowiono udać się w tej mierze do Magistratu z przedstawieniem w drodze urzędowej.

Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Kovacs, było nader liczne.

Wielki capstrzyk odegrały onegdaj o godz. 8 wieczorem wszystkie muzyki wojskowe naszego miasta, z powodu 60-letniego jubileuszu służby wojskowej arcyksięcia Albrechta. Punkt zborny był przed głównym odwachem, gdzie się zgromadziła nader liczna publiczność. Muzyki przeciągały przez główne ulice a przed pomieszkaniem komenderującego ks. Württembergskiego odegrały kilka utworów.

Posiedzenie Izby handlowo przemysłowej odbyło się onegdaj wieczorem przy nader nielicznym udziale członków Załatwiono same sprawy bieżące, nie mogące interesować szerszej publiczności.

Przeprowadzka wyższ. Sądu kraj. rozpoczęła się onegdaj. Przewożono akta registratury do nowych ubikacyj wyższ. Sądu w domu adw. Stromengera, dawniej Banku włościańskiego przy ulicy Jagiellońskiej.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Jonasz Eck, handlarz drzewa z Janowa, 46 lat liczący, ojciec 10 dzieci, podczas przesuwania wagonu napełnionego drzewem, odniósł onegdaj o godzinie 10. rano nader ciężkie uszkodzenie cielesne. Przyrząd bowiem do hamowania zgruchotał mu lewą nogę. Według urzędowego doniesienia naczelnika stacji Podzamcze, stało się to pod rampą i Eck miał samowolnie rozporządzić przesuwanie wozów.

Pod koła tramwajowe dostała się onegdaj o godzinie 10. rano na placu Krakowskim Tekla Jarosz, zarobnica, licząca lat 59, głucha na prawe ucho. W skutek znacznego uszkodzenia lewej nogi odesłano Jaroszowę do głównego szpitala.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Wojdałowicz, wyjechał do Krakowa i wystąpi tam jako gość po raz pierwszy w przedstawieniu konkursowem im. Anczyca, po raz drugi w „Grubych rybach,“ a w sobotę jako Pafunkiewicz w 3 aktowej komedji „Dziadzio filut.“ — Mierzwiński rozpoczął swoją podróż artystyczną po Niemczech południowych od Augsburga. Znakomitemu śpiewakowi towarzyszy pianistka panna Melanja Więckowska. — Przybyli do Warszawy z Monachjum znani artyści-malarze Alfred Kowalski i Wacław Szymanowski.

Nowy obraz Matejki. Niestrudzony mistrz niedawno ukończył obraz treści religijno-historycznej: „Iwo Odrowąż, poświęcający kamień węgielny pod kościół“. Nad rozpoczętą budową fundamentów klęczy błog. biskup krakowski, pontyfikalnie ubrany. Ręce obie trzyma on w pozycji na pół modlącej, na pół błogosławiącej, podczas gdy głowę natchnioną wzniósł ku niebu błękitnemu, zkąd spływający śliczny aniołeczek przynosi mu wieniec z liści zielonych. Prócz świątobliwego biskupa, niewiele tylko jest postaci. Z kilku asystujących duchownych jeden podaje księgę rytualną i dokument pergaminowy zwinięty, drugi trzyma pastorał z kości słoniowej, misternie wyrobiony. Za niemi ziemianin brodaty, zapewne fundator kościoła. Po drugiej stronie nachylający się i zamyślony architekt trzyma cyrkiel i kartę z nakreślonym planem gotyckim rozpoczętej budowy. Wszystkie te figury niesłychanie plastycznie występują na tle rozwieszonej kotary z aksamitu ponsowego, po jednej stronie otwarty jest dalszy widok na las szpilkowy, przybierający się w szatę świeżej zieleni. Obraz ten za dni kilka ukaże się w salach Tow. sztuk pięknych w Krakowie na czas krótki, zanim zostanie wysłanym w dalszą podróż artystyczną. Wykonany na zamówienie adwokata dra Retingera, przeznaczonym on jest, aby zdobił kiedyś kościół, mający stanąć w Iwoniczu. Dochód z wystawy obrazu przeznaczono na cele przyszłej budowy kościoła.

Teatr ruski pp. Hryniewieckiego i Biberowicza rozpoczyna z dniem 30. bm. szereg przedstawień w Czerniowcach. Wyborna ta trupa artystyczna da tam 10

[1]) Przy ostatnich wyborach otrzymał tu przy pierwszem głosowaniu kandydat stronnictwa rządowego, ks. Karolath 6616 głosów, dr. Porsch, kandydat do centrum należący 6553 gł., a kandydat soc. demokrat. 5831 gł. W drugiem głosowaniu przeszedł ogromną większością dr. Porsch.

[2]) Tak zwanego forszusu, który właściwie nie jest żadną łaską, ale wypłaceniem częściowem zarobionego grosza przed stałym, co cztery tygodnie się powtarzającym terminem ogólnej wypłaty.

przedstawień w teatrze miejskim, a to: 30. bm. „Zaporożec za Dunajem“, opera ludowa Artymowskiego; 1. maja „Halszka z Ostroga“, tragedja Emila Ogonowskiego, premiowana na konkursie artystycznym we Lwowie, 3., 4. i 5. maja gościnne występy przed wyjazdem do Pragi znanego tenora opery lwowskiej p. Florjańskiego. Pan Florjański wystąpi w swych doskonałych partjach w „Baronie cygańskim“ i w „Dzwonach z Corneville“.

Teatr ruski pp. Hryniewieckiego i Biberowicza zasługuje na ogólne poparcie i nie wątpimy, że publiczność polska i ruska w Czerniowcach nie odmówi mu tego.

* * *

Popis szkoły p. Ledererowej, który odbył się w niedzielę, wypadł bez zarzutu. O godz. 4. popołudniu zapełniła wielką salę Kasyna miejskiego doborowa publiczność, która przez cały czas trwania koncertu manifestowała burzą oklasków wdzięczność za mile spędzony wieczór. Udatny, z prawdziwą znajomością rzeczy ułożony program, obejmujący 12 numerów, wykonano bardzo starannie. Na podniesienie zasługuje wykonanie mazurka Chopina „Śliczny chłopiec“ i pieśni Schumanna „Widmung“. Niemniej dobrze odśpiewano „Ave Maria“ Verdiego (z Otella), duet Delibes'a z op. „Lakmé“, arję z Lohengrina“ (Wagner) itd. *R.*

Z Izby sądowej.

Lwów 25. kwietnia.

(*Szósty dzień rozprawy.—Przesłuchanie świadków.*)

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 3/4 5. Przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału odmawiającą wezwania świadków Berzewicza, ks. Szpytki, Jabłońskiego i Teichmana, uznał bowiem okoliczności, na które ci świadkowie mieliby być słuchani, jako nierozstrzygające.

Następuje przesłuchanie zaprzysiężonego świadka, adwokata dr. Tadeusza Skałkowskiego, który jako doradca prawny hr. Skarbka był obecny przy podpisaniu kontraktu sprzedaży Demenki. Janiszewski, o ile świadek sobie przypomina, nie mięszał się do punktów kontraktu. Zadatek 5000 zł. jako też inne należytości, których świadek dziś dokładnie podać nie umie, zostały z ceny kupna potrącone. O innym zadatku, a mianowicie 10.000 zł. nie było mowy — również nie zauważył dr. Skałkowski, aby p. Jackowski obliczał się z Janiszewskim. Na zapytanie obrońcy dr. Jekelesa oświadcza świadek, że Janiszewski podczas podpisywania kontraktu siedział tak blisko przy stole, że mógł dokładnie słyszeć odczytywany kontrakt.

Świadek dr. Józef Blumenfeld, notarjusz, legalizował podpisy na kontrakcie kupna i sprzedaży Sarnek. Działo się to w biurze namiestnika. Następnie zabrał świadek 2 egzemplarze kontraktu, z których jeden prawdopodobnie wziął dr. Jackowski, drugi dr. Nurkowski, nie jest jednak wykluczoną możliwość, że dr. Nurkowski wziął obydwa egzemplarze. Świadek odpisu tego kontraktu nie sporządzał, ale możliwe jest że go widymował.

Świadek Jan Wiśniowiecki, dependent adwokacki, zaprzysiężony, daje wyjaśnienia co do sprzedaży Demenki. Przed spisaniem kontraktu były punktacje. Jako zadatek miała być wypłaconą kwota 5.000, następnie 10.000 zł., a w końcu dopiero cała cena kupna. Tymczasem do wypłaty 10.000 zł. nie przyszło, gdyż kontrakt podpisano i całą cenę kupna wypłacono.

W dalszym ciągu przesłuchania opowiada świadek okoliczności, wśród których podpisany został kontrakt sprzedaży Demenki.

Po przesłuchaniu tego świadka zastępca Prokuratorji państwa p. Zminkowski stawia dr. Jackowskiemu szereg pytań odnoszących się do lombardowania obligacyj indemnizacyjnych na 12.750 zł. mianowicie dlaczego złożone przy rozprawie obligacje na 2.500 zł. nie są te same, z których składała się kaucja Hausera.

Dr. Jackowski jeszcze raz wyjaśnia, że odjeżdżając pozostawił obligacje te, z których się składała kaucja Hausera, co się później stało tego nie wie.

O godzinie 6. wieczorom odroczył przewodniczący rozprawę.

Lwów 26. kwietnia.

(*Siódmy dzień rozprawy; — przesłuchanie świadków*).

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się punktualnie o godzinie 9. rano.

Pierwszy zabiera głos obrońca dr. Jekeles, a nawiązując swoje przemówienie do wczorajszych pytań p. Zminkowskiego w sprawie lombardowania kaucji Hausera, stawia wniosek na zawezwanie znawców ze sfery bankowej i o zażądanie wykazów kursowych, a to celem skonstatowania, że wszystkie obligacje indemnizacyjne mają przy wylosowaniu tę samą szansę i że kursa tychże od lat kilku utrzymują się na jednej i tej samej wysokości.

Dalej składa dr. Jekeles w ręce przewodniczącego w imieniu pani Jackowskiej kwotę 400 zł. a to celem wyrównania małej dyferencji, jakie się okazały przy obrachunku (kaucja Hausera).

Zastępca Prokuratorji państwa, p. Zminkowski, żąda wezwania do rozprawy odnośnego urzędnika Banku austro-węg., któryby wyjaśnił okoliczności towarzyszące zrealizowaniu obligacyj indemnizacyjnych.

Dr. Jekeles sprzeciwia się temu, gdyż jak wiadomo, w czasie kiedy obligacje zostały zrealizowane, dr. Jackowski bawił po za granicami monarchji.

Uchwała Trybunału co do wszystkich tych wniosków, zapadnie później. Kwota 400 zł. wziętą została w posiadanie sądowe.

Następuje dalsze przesłuchanie świadków.

Wolf Hauser, były dzierżawca Sarnek, obecnie „prywatny“ handlarz, liczący lat 45, rodem z Rozdoła, wyznania mojżeszowego, ubrany jest w brudną wyszarzałą bekieszę i zupełnie nową aksamitną jarmurkę.

Oświadcza, że chce zeznawać po niemiecku, po polsku jednak „trochę umie“, zadecydowano tedy, aby po polsku zeznawał, na co się zgadza, ale z pewnem niezadowoleniem.

Dr. Jekeles sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka, natomiast p. Zminkowski domaga się odebrania od niego przysięgi.

Trybunał po dłuższej naradzie odrzucił wszystkie poprzednie, na początku posiedzenia postawione wnioski obrony i Prokuratorji, a natomiast uchwalił Hausera zaprzysiądz.

Obrońca dr. Horowitz żąda, aby Hauser przysięgał na torę a nie na biblję, co też przewodniczący zarządził — poczem świadek bardzo obszernie opowiada, w jaki sposób naprzód jego ojciec, następnie on, przyszli do dzierżawy Sarnek, że źle się im powodziło, a Janiszewski należnych pretensyj nie chciał zaspokoić. Gdy się o tem naprawdę dowiedziałem od dra Jackowskiego, mówi świadek — gwałtu zawołałem — *wus ist*, co to jest, ja mam listy a on płacić nie chce. Procesuj, powiedział dr. Jackowski, a ja nie wniosę obrony. Ny, ja się bałem procesu, mein tate się nie procesował, ale dr. Jackowski, powiedział mi, iż o im większą sumę zaskarżę, tem lepiej, a że miałem pretensje za pastwisko, gorzelnie, którą zabirał p. starosta, za siano, kukurudzę itd., więc zaraz poprosiłem dr. J., aby zrobił *kluge*, ale on nie chciał, mówiąc, że jest „z tamtej strony.“ Poszedłem tedy na miasto między znajomych, spisałem na kartce 10 nazwisk adwokatów i pokazałem ten spis dr. J.; on przekreślił 9 nazwisk, a zostawił jedno, dr. Luki. Zrobiłem więc „formacje“. Udałem się do oskarżonego dr. Jackowskiego, który coś przemazał (był to rachunek pretensji Hausera do Janiszewskiego na 300.768; p. spr.) a następnie poszedłem do adwokata Luki. Ten powiedział, że pójdzie do dr. Jackowskiego, z nim się poradzi i rzecz załatwi.

Byłem spokojny, ale jak dr. Jackowski przyjechał, zdziwiłem się i zapytałem po co, skoro obiecał, że nie wniesie obrony. Dr. Jackowski odpowiedział, co robić, ono do zgody jeszcze nie przyszło, a na drugim terminie dr. J. wniósł obronę.

Przew. Czy dr. Luka pytał się świadka, zkąd powstała wysoka pretensja wynosząca złr. 300.768 zł.

Świadek: Zdaje mi się, że to mu powiedziałem, że tak mi poradził dr. Jackowski.

Przewod. Czy ze strony Janiszewskiego miałeś pan jakie procesa?

Świadek: Dwa i te jeszcze wiszą.

Przewod. Czy dr. Jackowski namawiał pana do zgody?

Świadek: Prosiłem raz ks. proboszcza z Bursztyna i pana komornika bursztyńskiego, aby dra Jackowskiego zaprosili do siebie na noc i aby namówili go do zgody, dr. Jackowski jednak obiecywał mi dać tylko 22.000 zł. i 5000 za zasiewy, więc się nie zgodziłem. Innych układów nie było.

Przewod. Czy świadek obiecywał co drwi Jackowskiemu, w razie gdyby ugoda przyszła do skutku.

Świadek. Nigdy. Kosewerowi tylko obiecałem, że jeżeli ugoda przyjdzie do skutku, to ja mu będę coś dać. Obecnie z dr. Roińskim się pogodziłem, on mi dał słowo, że dostanę złr. 20.000.

Radca Duniewicz: Jeżeli panu dr. Jackowski powiedział, że im większa kwota, tem lepiej, dla czego niewytoczyłeś pan proces o miljon, który jest większy od 300.000 zł.

Świadek: Ny, a 300.000 zł. jest mniejsze aniżeli miljon (wesołość).

Przew. Proszę świadka wymienić, ile w rzeczywistości wynosiły pretensje z tytułu dzierżawy Sarnek.

Świadek milczy i nie daje żadnego wyjaśnienia.

Na zapytanie Jekelesa wyjaśnił Hauser, że dr. Jackowski powiedział, aby zaskarżył Janiszewskiego, do obrony zaś nie przyjdzie, gdyż postara się o zawarcie ugody.

Dr. Jekeles. Czy groziłeś pan, iż w skutek procesu zabierzesz Sarnki.

Świadek. Człowiek sobie czasem mówi, ale ot tak na śmiech.

Dr. Jekeles. Mówiłeś pan, że pańskie będą Sarnki, gdyż tak powiedział rabin bełzki?

Sw. Janiszewskiemu tego nie mówiłem.

Dr. Jekeles. Dr. Jackowski, według pańskiego świadczenia, ofiarował panu około 27.000, pan nie chciałeś a teraz od dra Roińskiego bierzesz 20.000 złr. Dlaczego?

Sw. Bo teraz nic nie mając nie mogę już wytrzymać.

Dr. Jekeles. Rozmawiałeś pan o procesie z p. Kosowerem? Chusse Grün, pański przyjaciel, widział, jak się pan z nim naradzałeś.

Św. Może widział jak ja chodził po ulicach, ale nie słyszał.

Dr. Jekeles. Czy przed wniesieniem obrony nie skarżyłeś się pan przed kim na dr. Jackowskiego.

Sw. Nie.

Radca Duniewicz. Czy ta sprawa z rabinem jest prawdziwa.

Sw. Ja nic nie mówiłem.

Radca Duniewicz. A więc pan kpinki robiłeś z rabina bełzkiego.

Sw. zawstydzony spuszcza oczy i nic nie odpowiada.

Dr. Jackowski w dłuższem przemówieniu przedstawia niesumienną gospodarkę Hausera w Sarnkach, który kompletnie zniszczył całe gospodarstwo, a zaprzecza jakoby ofiarował kiedykolwiek Hauserowi 22.000 złr., dawał mu tylko 11.000 złr. i chciał zwolnić od jarych zasiewów, pod warunkiem, jeżeli z dzierżawy ustąpi w marcu zamiast w grudniu. Kaucję uważał dr. J. jako przepadłą. Hauser raz nawet zgodził się na to, ale następnego dnia umowę zerwał. Powiedziałem mu wtedy, gdy groził procesem — „skarż“ bo cóż mu innego miałem powiedzieć, nieprawdą jednak jest bym udzielał jakieś informacje, albo abym dawał jakie rady. Dr. Jackowski żąda wezwania do rozprawy jako świadków Chusse Grüna, proboszcza w Bursztynie ks. Winnickiego i notarjusza tamtejszego p. Burzyńskiego, a to celem wykazania, że zeznania Hausera nie są zgodne z prawdą.

P. Zminkowski sprzeciwia się zawezwaniu tych świadków.

O godzinie 1/2 1 w południe przerwał przewodniczący rozprawę.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie Bursy im. Jakubowicza w Brzeżanach odbędzie się dnia 1. maja o godzinie 3. po południu w sali Rady powiatowej brzeżańskiej. Na porządku dziennym jest: Sprawozdanie komisji kontrolującej rachunki, wniosek tejże komisji co do lokacji spadku po śp. pamięci Jakubowiczu, wnioski komisji w celu zmiany statutów Bursy. Sprawa Towarzystwa pedagogicznego, dotycząca umieszczania w Bursie synów nauczycieli. Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Fabryka J. Wichery ulica Gródecka 47 we Lwowie wydała nowy katalog maszyn i narzędzi rolniczych wraz z podaniem sposobu ich użycia i cen.

Koleje lokalne. Według ogłoszonego sprawozdania następujące koleje lokalne galicyjskie znajdują się w zarządzie państwowym: Dolina-Wygoda 9 km. a w zarząd państwowy przejść mają przestrzenie Skawce Jaworzno 64 km. i projektowane wschodnio-galicyjskie koleje 208 km.

Wystawa krajowa. Na Błoniach wytyczono już plac pod Wystawę i rozpoczęto budowę stajen. Zatwierdzony też został już plan założenia ogrodu na Wystawie i przesłany ogrodnikowi miejskiemu do wykonania. Budowa pawilonu głównego rozpocznie się niebawem. Biuro Wystawy rozesłało do miast naszego kraju zaproszenia, by mianowały delegatów do pełnego komitetu. Niektóre miasta uczyniły to natychmiast; od innych jednak nie ma dotąd żadnej odpowiedzi.

Pierwsza węg.-galicyjska kolej żelazna rozpisała oferty na budowę drugiego toru kolejowego na długość 56·6 kilom. między Chyrowem a Zagórzem, z wyłączeniem wykupienia gruntów, dostarczenia materjału żelaznego i drzewnego na mosty i budowle naziemne, dalej z wyłączeniem robót na stacjach i w tunelu, co już oddano za osobną umową. Koszta całego obecnie ogłoszonego przedsiębiorstwa na linji preliminowane są w kwocie 715.966 złr. 60 cnt.— Oferty należy zgłaszać najpóźniej do 4. maja.

Ceny zboża z dnia 26. kwietnia. 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50—9·10	8·40—9·—	8·40—9·—	8·80—9·30
Żyto	5·40—5·90	5·30—5·80	5·20—5·60	5·80—6·—
Jęczmień	3·90—7·—	3·75—6·30	3·60—6·25	4·——7·25
Owies	4·50—5·50	4·50—5·50	4·50—5·50	4·80—5·75
Groch	5·——8·25	5·——8·—	5·——7·—	5·——8·—
Wyka	4·——5·25	4·——5·10	4·——4·90	4·15—5·50
Rzepak	—·——	—·——	—·——	—·——
Lnianka	—·——	—·——	—·——	—·——
Konicz. czer.	30·—45·—	30·—44·—	28·—42·—	30·—45·—
Konicz. biała	—·——	—·——	—·——	—·——
Konicz. szw.	—·——	—·——	—·——	—·——

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. — do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 22·75 do 24·—.

Tylko co do pszenicy usposobienie silne.

Przegląd polityczny.

* Pruska Izba deputowanych przyjęła w drugiem czytaniu kościelno-polityczne przedłożenie w redakcji Izby panów. Artykuł, mocą którego zezwolono na powrót zakonów, został przyjęty w miennem głosowaniu 230 głosami, przeciw 117 głosom.

* „Afera Schnaebelego“ — jak dla zwięzłości nazywają wszystkie dzienniki zagraniczne ten głośny i w swoim rodzaju fenomenalny wypadek na granicy francusko-niemieckiej — znajduje się obecnie w stadjum dochodzeń i rokowań dyplomatycznych. W chwili, gdy to piszemy, zanim być może późniejsze telegramy przyniosą wiadomość o czemś nowem, stoi sprawa tak, że książę Bismark oświadczył gotowość natychmiastowego uwolnienia Schnaebelego, jeżeli się okaże, iż tenże uwięziony został rzeczywiście na terytorjum francuskiem. Atoli, niemal równocześnie organ kanclerski *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia na podstawie najautentyczniejszych informacyj — czyli innemi słowy — jest to tedy półurzędowy komunikat—że aresztowanie odbyło się na ziemi niemieckiej i że sam Schnaebele nie przeczy tej okoliczności. Wbrew tak apodyktycznemu twierdzeniu Rządu niemieckiego dotychczasowy rezultat śledztwa francuskiego wykazuje z analogiczną stanowczością rzecz zupełnie przeciwną. Nie ulega wątpliwości, że ta djametralna różnica twierdzeń zdolna tylko zaostrzyć konflikt, w którym ostatecznie ten będzie miał niechybnie rację, kto... ma pięść silniejszą.

* *Montagsrevue* stara się wykazać w artykule wstępnym, że stosunki między Rosją a Niemcami ponownie się oziębiły, że car sympatyzuje z Francją i że Niemcy nie mogą w razie ponownego starcia z Francją liczyć na zupełną neutralność i spokój na granicy wschodniej. Nic nowego.

* Według zapewnienia *Köln. Ztg.* okazała się zainaugurowana przed dwoma laty przez ministra marynarki, admirała Szestakowa, reforma w korpusie oficerskim marynarki bardzo skuteczną. Flota rosyjska zresztą nie wielka, liczyła przedtem przeszło 300 admirałów. Stosunki te utrudniały awans młodym oficerom i dały powód do licznych skarg. Wielu czynnych oficerów floty przeniesiono w stan rezerwy, tak, że otwarto miejsce dla młodszych sił. Wydano nadto szczegółowe przepisy dotyczące awansu, podczas gdy dawniej nie było pod tym względem żadnych norm. Flota i marynarka rosyjska są bardzo zadowolone z tych zarządzeń.

* Z Rzymu donoszą, że hrabia Tornielli wraca temi dniami na swoją posadę poselską w Bukareszcie. *Pester Lloyd* zarzuca Torniell'emu, że podczas swego pobytu w Bukareszcie, zanadto wiele okazywał sympatyj polityce rosyjskiej.

Podczas swego ostatniego pobytu w Rzymie, miał się hrabia Tornielli starać o posadę wyższą — mówią o sekretarstwo stanu w Ministerstwie spraw zewnętrznych. Starania te nie odniosły jednak, ze względu na stanowisko polityczne Włoch, żadnego skutku.

* Parlament niemiecki przekazał kredyt dodatkowy na cele wojskowe i ustawę o zaciągnięciu pożyczki komisji budżetowej, zaś ustawę o kwaterunku wojska i dostarczaniu w czasie pokoju naturaljów osobnej komisji, złożonej z 21 członków.

* Rejencja bułgarska zawarła z grupą angielską układ w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 25 milj. fr.

* Eksplozja, jaka miała miejsce dnia 22. bm. w Sofji, powstała skutkiem pęknięcia bomby dynamitowej, rzuconej przed domem komendanta wojskowego, Popowa. Z tego powodu aresztowano kilka osób.

* W. Porta powzięła decyzję odwołania z Sofji Riza-beja.

* W Paryżu odroczono przedstawienie opery Wagnera „Lohengrin“, z powodu sprawy Schnaebelego.

* Angielska Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu preliminarz budżetowy. Minister Goeschen oświadczył, że Rząd weźmie pod rozwagę sprawę nałożenia wyższego podatku na zagraniczne papiery wartościowe.

* W ang. Izbie gmin oświadczył Rząd: Ruch powstańczy plemienia Ghilazais nie wzmaga się. Wojska afgańskie pogromiły kilkakrotnie rokoszan. Relacje o toaście, wzniesionym przez konsula angielskiego na bankiecie w Filipopolu, są niedokładne. Konsul nie wspominał wcale o „kolosie rosyjskim“.

* Doniesienia z Afganistanu są coraz groźniejsze. Z Londynu donoszą, iż w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Rosja zakroiła swe plany na Herat.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Kraków 25. kwietnia. *Czas* donosi z Wiednia, że następca tronu przybędzie wprost z Londynu do Galicji d. 28. czerwca.

Poznań 25. kwietnia. Polski język skreślono od kwietnia w dwóch najniższych klasach tutejszych szkół ludowych, a w wyższych ograniczono.

Wiedeń 25. kwietnia. *Mont Revue* dowiaduje się, że zamierzone przedłużenie nauki w gimnazjach z 8 na 9 lat zostało zaniechane. Natomiast ma być zniesiony podział na niższe i wyższe gimnazja, tak, że nauka n. p. historji naturalnej, fizyki i innych przedmiotów będzie nadal według jednolitego planu wykładana a nie jak dotąd według podwójnego.

Wiedeń 25. kwietnia. *Sonn- u. Montags Ztg.* pisze: O ile wnosić można z wiadomości wczorajszych, przeciągnie się zapewne bardzo długo akcja dyplomatyczna w sprawie Schnaebelego. Okoliczność ta nie może wpłynąć uspokajająco na wzburzoną opinję publiczną we Francji.

Do tegoż dziennika donoszą z Paryża: Między papierami Schnaebelego znaleziono listy odniemieckiego komisarza policji Gautscha z bieżącego miesiąca, w których tenże zaprasza Schnaebelego kilkakrotnie na schadzkę.

Wiedeń 25. kwietnia. Bylandt udał się na urlop 21. tm. do Bozen.

Belgrad 25. kwietnia. Królowa Natalja wyjedzie albo do Abbazji albo do jednego z miejsc kąpielowych w Krymie.

Paryż 25. kwietnia. Dziś otrzymał Bismark orzeczenie francuskiej, a Flourens orzeczenie niemieckiej ankiety. Leyden (z ambasady niemieckiej) udzielił Flourensowi depeszę Bismarka, w której wyraża ubolewanie, że Trybunał lipski bez wiedzy kanclerza dał Gautschowi zlecenie aresztowania Schnaebelego za przestępstwo, którego ocenienie Bismark sobie zastrzegł.

Herbette donosi, że dziś popołudniu będzie miał rozmowę w tej sprawie z Bismarkiem.

Rząd francuski posłał do Berlina fotograficzne kopje dwóch listów Gautscha do Schnaebelego, które konstatują, że Schnaebele został podstępnie zwabiony na terytorjum niemieckie. Spodziewają się, że Schnaebele zostanie uwolniony jeszcze w tym tygodniu.

Paryż 25. kwietnia. *Justice*, organ Clemenceau'a, pisze: W akcji dyplomatycznej w sprawie zajścia w Pagny musi Rząd francuski wyrazić równocześnie gorącą miłość pokoju, ale też i silne postanowienie Francji, iż pragnie być szanowaną.

Patrie sądzi, iż fakta jasno dowodzą, że Niemcy chcą wojny i pragną tylko, aby pozorna prowokacja wyszła z Paryża.

Temps przewiduje honorowe dla obu stron rozwiązanie tej sprawy, ponieważ obie strony chcą sprawę tę oprzeć na zasadach prawa międzynarodowego.

Petersburg 25. kwietnia. Między Katkowem a Nowikowem miało przyjść do czynnej obrazy.

Dzienniki napadają ciągle na Niemcy z powodu sprawy Schnaebelego.

Naumowicz i 10 mieszkających w Moskwie Rusinów przesłało Adolfowi Dobrjańskiemu adres dziękczynny za śmiałą obronę praw Cerkwi ojczystej.

Organ Katkowa pisze, że Kalnoky prowokuje Rosję traktując ze Stoiłowem, jak Rosję na szkodę narazić.

Bruksela 25. kwietnia. Dzienniki z Metz donoszą: że podróż szefa jeneralnego niemieckiego sztabu, hr. Waldersee po kraju, ma na celu inspekcję kolei strategicznych Moguncja - Strasburg i Koblencja - Metz. Na obydwu tych linjach zbudowane będą osobne dworce dla wielkich transportów wojskowych.

Nowy Jork 25. kwietnia. Gwałtowne trąby powietrzne szalały na terytorjach Missouri, Kanzas, Kentucky i Arkansas. Miasto Prescott w Kanzas zostało całkiem zniszczone, inne miejscowości również ucierpiały, gdyż wiele domów burza zniszczyła. Zginęło przytem około 50 osób a kilkaset osób jest rannych. Szkoda materjalna ogromna.

Wiedeń 25. kwietnia. Giełda wieczorna: Kredyt **282·60**, renta majowa **81·80**.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. kwietnia 1887 r

HOTEL ŻORZA. A. hr. Cetner, z Podkamienia. M. dr. Kittel, z Francensbadu. F. Kielanowski, z Kozłowa. W. Stengel, z Londynu.

HOTEL FRANCUSKI. H. Rodakowski, z Bortnik. E. Kubicki, z Kamionki. E. Flechner, ze Złoczowa. K. Herling, z Wiednia. Dr. A. Łącki, z Odesy. Ks. M. Dzielski, z Gawłuszowic. C. Pylasinos, z Lipska.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 26. kwietnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 50	207 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	228 25	232 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 40	102 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	96 —	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 55	101 55
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	100 55	101 55
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 04
Napoleondor	10 02	10 12
Półimperjał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 80	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. kwietnia 1887 r. (godz. 1 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	20 —	20 —
„ węgierskie banku kredytowego	286 50	286 —
„ Banku anglo-austrjackiego	103 75	104 50
„ Unionbanku	211 75	212 25
„ kolei Karola Ludwika	205 50	205 75
„ kolei północnej	242 50	243 —
„ kolei południowej (Lombardy)	81 50	81 50
„ kolei Alföldzkiej	181 50	181 50
„ kolei państwowej	235 25	236 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	229 50	230 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	124 50	124 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	161 50	160 75
Losy regulacji Cisy	124 25	124 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 —	239 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 15	100 90
Akcje Bankvereinu	94 —	94 —
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 12
Losy premiowane węgierskie	119 50	119 50
Akcje kredytowe	282 —	282 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Rubel papierowy	10 05	10 05
Berlin, dnia 3. kwietnia 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	178 60	178 50
Akcje austrjackie kredytowe	458 —	458 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 75	82 75
Austrjackie banknoty	160 —	160 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	132 —	134 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 —	55 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	8·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·22	8·19
Z Czerniowiec		10·08	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·20	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		2·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		2·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

FRANÇILLON

komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa.

OSOBY:

Margrabia de Riverolles	Frenkiel
Łucjan de Riverolles, syn	Żelazowski
Stanisław de Grandredon	Kwieciński
Henryk de Symeux	Hierowski
Jan de Carillac	Szobert
Pinquet, dependent u notarjusza	Kasprowicz
Celestyn, służący	Starzewski
Franciszka de Riverolles, żona Łucjana	Kwiecińska
Teresa Smith	Nowakowska
Anna de Riverolles, siostra Łucjana	Pysznik
Eliza, pokojówka	Wisłobocka

Rzecz dzieje się w Paryżu w domu Łucjana de Riverolles w ostatnich czasach.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca 1337 15—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

SOLITER wyleczenie niezawodne *w dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwieu. nagrodą. **Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryskich. Globules Secretan** usuwają **wszelkiego gatunku robaki u ludzi** i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *daje powód do licznych podrobień, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, i Wewiorskiego.

Menyl, środek specjalny przeciw czerwoności nosa. Robi on takowy naturalnie białym. Flakon **1·80,** pocztą **1·90.** Apteka **Wollzeile** 13, Wien. 649 10—0

Stare machiny parowe,

Tartaki, kotły parowe, jakoteż całe wyszłe z ruchu urządzenia fabryczne, poszukuje się **do kupienia.** Oferty z podaniem ceny należy adresować do **H. Zeckla, Brünn, Elisabethstrasse 5.** 795

Dobra ziemskie

składające się z 1100 morgów roli, łąk i pastwisk w bardzo urodzajnej glebie i pod korzystnemi warunkami natychmiast do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u Wgo Pachtingera w Bortnikach nadniestrzańskich, poczta tamże. 1383 3—0

Pośrednictwo nie będzie uwzględnione.

Pewna

!Egzystencja!

Każdemu **dzielnemu człowiekowi** nastręcza się **piękny dochód** przez rozszerzenie między publicznością lekko zbywającego się artykułu. **Wysoka prowizja.** Dochód przypuszczalny miesięcznie 100 do 200 złr. 683 2—0 b

Zgłoszenia należy zwracać do **kupieckiej kancelarji „La Confidencia" w Budapeszcie.**

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 581 33—0

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29

Dla artystów malarzy!

Farby olejne i akwarelowe w tubach, muszlach, laseczkach i guzikach.
Płótno malarskie we wszystkich szerokościach i gatunkach.
Sztalugi ukośne i prostopadłe.
„ stołowe.
Palety z drzewa orzechowego i gruszkowego.
Palety porcelanowe i blaszane.
Muszle do rozcierania farb.
Szpachtle stalowe.
Konewczki blaszane. 1290 18—0
Laski do opierania się.
Kasetki kompletne z farbami.
Penzle okrągłe i płaskie.
Środki do retuszowania, oleje i werniksy.
Kasetki kompletne do robót piłeczkowych.

Poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

☞ **Cenniki dla każdego gratis i franco.**

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1306 12—0

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

Skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów. ul. Karola Ludwika l. 1

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 1288 8-0



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

POMPY

wszelkiego rodzaju, dla użytku domowego i publicznego, gospodarstwa, budowy i przemysłu.

Nowość: Podług systemu inoksydacji Bower-Barff Patent.

☞ **Inoksydowane pompy** ☜ ochronione od rdzy.

WAGI

najnowszej poprawnej konstrukcji, decymalne, centymalne i mostowe z drzewa i żelaza dla handlu, fabryk, gospodarstwa i inych celów przemysłowych, wagi dla osób, dla użytku domowego i bydlęcego.

717 4—0

Towarz. komandytowe dla fabrykacji pomp i maszyn.

Katalogi gratis i franco. **W. Garvens, Wien, I., Wallfischgasse 14.** Katalogi gratis i franco.

Zamawiać można przez wszystkie handle żelazne i maszyn, interesów technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstw studziennych i t. d. Należy żądać **Garvensa inoksydowanych pomp,** względnie **wag Garvensa.**



Uniwersalne pługi, całe z żelaza i stali,

o wiele trwalsze od takichże pługów z trzasłami i kółkami drewnianemi, dostarczają po następujących tanich cenach: 1314 9—0

Do 3— 7" zagłębienia,	waga około	90 kilo	zł. 34.—	franco stacja
„ 4— 8" „	„	95 „	zł. 36.—	
„ 6—10" „	„	100 „	zł. 38.—	

Bez rozcinacza jest każdy pług o 2 zł. tańszy. Taczki transportowe dla zaszanowania drogi i pługów zł. 6.— Illustrowane katalogi gratis i franco.

Umrath i Sp. fabryka machin rolniczych **Prag-Bubna.**
Główny skład dla Galicji: **Lwów. ul. Grodecka. 61, pod własną firmą**

Pociecha prawdziwa dla wszystkich.

„U stóp Krzyża."

Miesiąc Maj, Boleściom Marji poświęcony.

Cena z przesyłką 35 centów.

U autora wydawcy: **ks. Stojałowski** w Kulikowie.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1299 a 17—0

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1298 13—0

KONKURS

rozpisuje się na posadę **kontrolora** dla Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach, z roczną płacą 600 złr., a to na razie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego może być stabilizowany. 1389 1—0

Wymagana jest kaucja w wysokości rocznej płacy.

Ukwalifikowani reflektanci, którzy w myśl §. 31. statutu muszą być członkami Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach, zechcą wnieść odnośne podania na ręce Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach najdalej do 15. Maja 1887.

Mościska, dnia 20. Kwietnia 1887.

Bolesław Śmiałowski, Prezes Rady zawiadowczej.

Leopold Masiuk, Dyrektor Towarzystwa zaliczkowego

WINA szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW 1308 7—0

Cesarzowej Indyj i Królowej Wielkiej Brytanji, Króla Holenderskiego, Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walji,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie i najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.

— Cenniki bezpłatnie. —

ILLUMINACJA

na przybycie Ich cesarskich Wysokości

arcyks. następcy tronu Rudolfa i arc. Stefanji

polecam przepyszne **transparenta obrazy drukowane kolorami,** format 68/55 ctm. po zł. 1.25 ct. sztuka; pojedyncze, format 65/58 ctm. po 50 ct. sztuka.



Herby krajowe Galicji (Chromofarbendruck) pięknie wykonane, rysowane z heraldyczną prawdą i doskonale lakierowane, format 70/60 ctm. po 75 ct., też same można użyć jako transparenta. Dalej są po tej samej cenie i w tym samym formacie na składzie wszystkie herby krajowe monarchji austro-węgierskiej, oraz herby ***Habsburgów, belgijskie, bawarskie,*** i krajów koronnych ***austrjackich.*** Mniejsze herby dekoracyjne wszystkich krajów monarchji w formacie 65/4 ctm. po 25 ct. sztuka, te same na tekturze po 40 ct. sztuka. 737 2—0

Przepyszne lampjony

różnokolorowe sortowane, sztuka po 5, 6, 7, 10 i 11 ct.
w formie balonów „ „ 8, 10, 12, 14, 17, 20 ct.
☞ z herbami krajów lub orłem austrjackim o 2, 3 i 5 ct. na sztuce więcej.

Sortyment wzorów — 10 różnych wielkości.

Lampiony, między temi z herbami, malowane, wraz z opakowaniem zł. 1.—
Chorągwie materjalne do dekoracji, sztuka po 20, 30, 50 ct.
Większe chorągwie za metr bieżący po zł. 1.—
Herby materjalne, tylko orzeł austrj. i herb belgijski, 10 szt. zł. 5.—
Transparenty koronne, w barwach przepysznych, kunsztownie wykonane, sztuka po zł. 2 i 2.50, ***Biusty transparentowe,*** Ich c. k. Mości i cesarskich Wysokości z dowolnym tekstem, pięknie wykonane, sztuka zł. 5.—

☞ **Na ognie sztuczne** ☜ cennik osobny.

Nowość: ☞ ***Pochodnie magnezjowe*** ☜ o niezwykłej sile świetlnej i płomieniu białym lub czerwonym, zupełnie bezpieczne.

8 minut	15 minut	30 minut	czas palenia
zł. 1.50	zł. 2.50	zł. 3.50	sztuka

Pochodnie bengalskie, palące się biało, czerwono, żółto, po 60 ct.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Edward Witte w Wiedniu VI. Magdalenen-Str. 16 b.

Pierwszy specjalny skład w Austro-Węgrzech lampionów, balonów powietrznych, zupełnie bezpiecznych ogni sztucznych, zabawek i przyborów kotyljonowych i t. d.



Vier Sprachen in „Einer" Zeitung!
Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel".
Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der *deutschen, französischen, englischen* u. *italienischen* Tagesliteratur, in der *Originalsprache* aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.
Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit *eleganter Sammel-Mappe* pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.

Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.
Bestellungen durch alle Postämter.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — **Sławne harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ceny fabryczne.

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

. . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłem **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak **tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .
prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, łyczakowska 33.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Mogyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi i plamy na twarzy,** płyn 40 c. i mыdło 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny i włoska oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.,** półrocznie **2 złr.,** kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 26—0

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331 11—0

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „
4½% „ „ 90 „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887. Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Subjekta poszukuje handel korzenny W. Adamowicza w Brodach. 158

Handel Knauera poszukuje praktykanta.

Kredens orzechowy z marmurową płytą, dwa łóżka, lustro, dywany etc. do sprzedania, ul. Akademicka 20, II. piętro.

Biedna rodzina, ojciec i matka od 3 miesięcy ciężko chorzy, 9-cioro dzieci mrze z głodu — proszą o łaskawe wsparcie. Zamarstynów pod Lwowem, ul. Szynówka l. 208.

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położonej, jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego."

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

1, 2, 3 pokoje z przynależytościami ul. Kraszewskiego l. 23. 153

Mieszkania I piętro, 5 pokoi z balkonem, II. piętro 5 pokoi z balkonom od Maja do najęcia, ul. Kraszewskiego l. 15.

Teatr 3cie piętro l. 72, frontowy pokój z kuchnią zaraz albo 1. Maja do najęcia. 153

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, wikt i usługa. Ul. Batorego l. 28, I. piętro, oficyny na lewo.

Wśrodmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest pomieszkanie na II. piętrze składające się z obszernego salonu 3 pokoi i przedpokoju wraz z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia.

Korespondencja prywatna.

Trójka wesoła, masculinum, chciałaby taką samą trójkę, femininum, poznać. Dowcip pożądany! Dyskrecja rzecz honorowa. Adres: „Miłostka", poste restante Lwów. 157

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.